№ 283 Dnia 20 grudnia. WTOREK. Dnia 8 (20) grudnia 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo wi kszych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Teofila i Zenona MM.
Jutro: Tomasza Ap., Jana M.
Wschód słońca o godz. 8 m. 9. Zachód o godz. 3 m. 47.
Długość dnia godz. 7 m. 38. Ubyło dnia godz. 9 m. 2

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 C).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 20/XII 1892r.*

× Najlepszy popyt na towary wełniane ujawniają dotychczas wszystkie gubernie nadwołżańskie. Zamówienia napływają ztamtąd bardzo liczne, co pozwala przypuszczać, że w roku przyszłym, o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, Łódź powetuje tam sobie niedobory w zbycie, poniesione poprzednio skutkiem nieurodzaju zeszłorocznego i epidemii. Wszystkie doniesienia agentów naszych fabryk, zbierających właśnie obstalunki na towary letnie stwierdzają zupełne wygaśnięcie cholery w tamtych stronach Cesarstwa.

× W tygodniu ubiegłym bawiło w mieście naszem kilku znaczniejszych kupców moskiewskich, a między nimi Mitrofanow, jeden z najpoważniejszych odbiorców łódzkich wyrobów wełnianych. Wszyscy oni poczynili w paru największych fabrykach tutejszych znaczne zakupy towarów letnich.

× P. Ferdynand Kenig, przemysłowiec tutejszy, zamierza wybudować w Dąbrowie pod Łodzią fabrykę przetworów chemicznych. Sporządzony w tym celu plan budowy przedstawiono właściwym władzom do zatwierdzenia. Budowa rozpocznie się z wiosną roku przyszłego.

Akcyza.

× Donoszą z Petersburga, iż projektowane podniesienie akcyzy od cukru do rs. 2 od puda zacznie obowiązywać nie wcześniej, jak dnia 13 września 1894 r. Zatwierdzenie tego postanowienia oczekiwane jest w ciągu dni dziesięciu.

Cła.

× Wniesiony przez ministeryum skarbu do rozpatrzenia rady państwa projekt przepisów o podwyższeniu cła od bawełny przywożonej z zagranicy, jak donoszą „Russkija wiedomosti," jest rozpatrzony przez połączone departamenty ekonomii państwowej i praw. Wziąwszy na uwagę wywody ministra skarbu, departamenty rzeczone zgodziły się na podwyższenie cła od bawełny, przywożonej morzem do 1 rub. 40 kop. w złocie od puda i granicą lądową do 1 rub. 55 kop. w złocie od puda. Zwrot opłaconych ceł podwyższonych przy wywozie wyrobów bawełnianych za granicę zamierzono ustanowić od 13 lipca 1893 roku, przyczem ustanowiono następujące wymiary ceł zwracanych, odpowiednio do gatunku wyrobów: 1 rub. kop. 50, 1 rub. kop. 70 i 2 ruble w złocie od puda. Ministeryum skarbu spodziewa się, że przez podwyższenie cła od bawełny dochód skarbu powiększy się o 1,400,000 rub. Prócz tego departamenty ekonomii państwowej i praw postanowiły polecić ministrom skarbu i dóbr państwa, aby przedsięwzieli należyte środki do opracowania przepisów o wydzielaniu osobom prywatnym i towarzystwom ziem państwowych pod uprawę bawełny w Turkestanie i rzeczone przepisy wnieśli do zatwierdzenia rady państwa. Cały projekt powyższy będzie rozpatrywany niezadługo na ogólnem zebraniu rady państwa.

Drogi żelazne.

× Na mocy rozkazu Najwyższego tymczasowy zarząd kolei skarbowych przemianowano na „zarząd kolei skarbowych."

× Na połączonem posiedzeniu ekonomii państwowej i komitetu ministrów postanowiono wykupić na rzecz skarbu drogę żelazną orenburską.

× „Graždanin" donosi, że po wykupie dróg żelaznych orenburskiej i moskiewsko-kurskiej, skarb zamierza wykupić drogi baltycką i doniecką, a następnie rysko-mitawską.

× Staraniem nowozorganizowanego towarzystwa akcyjnego, dzierżawiącego warzelnię soli w Ciechocinku, bocznica drogi żelaznej, prowadząca od stacyi do zabudowań warzelnianych, zrujnowana przez wylew Wisły, ma być odbudowaną. Plany i kosztorysy już przesłano do zatwierdzenia władzy.

× Od 13 maja 1893 roku zarząd budowy drogi żelaznej zachodnio-syberyjskiej będzie przeniesiony z Samary do Czelabińska.

× Na przyległych do Petersburga oddziałach dróg żelaznych podczas bieżącej zimy będą pierwszy raz użyte przyrządy amerykańskie do usuwania śniegu z plantów kolejowych, działające przy pomocy pary parowozów.

Handel.

× W tych dniach w Rostowie zakupiono 10,000 pudów wełny dla fabryk moskiewskich; pozostały zapas wełny jest niewielki.

× Syndykat młynarzy we Francyi wysłał do Rosyi kilka osób, którym polecono dokonać szczegółowego zbadania główniejszych gospodarstw ruskich, zajmujących się uprawą pszenicy na wielką skalę. Syndykat zamierza ustanowić stosunki bezpośrednie pomiędzy ruskimi rolnikami a francuskimi młynarzami.

× Zawiesił wypłaty P., właściciel domu wekslarsko-bankierskiego, który dawniej posiadał filię w Berlinie. Był to jeden z najstarszych domów w Warszawie; operował już od pewnego czasu kredytem zagranicznym, a gdy ten ustał, przestał płacić.

Pieniądze i kredyt.

× Towarzystwo kredytowe m. Warszawy w ostatnim roku finansowym, a 22-gim swego istnienia przyznało pożyczek ogółem na sumę rs. 3,115,900, w tem nowych na 97 nieruchomości w sumie rs. 1,176,900. Z końcem roku t. j. po d. 1 października r. b. ogólna suma pożyczek wypłaconych na nieruchomości warszawskie dosięgła rs. 46,126,700, z tych nieumorzonych pozostało rs. 36,011,656. Kapitał zasobowy towarzystwa ma rs. 3,294,764 k. 29, a przewyżka ponad normę kapitału zasobowego przeznaczona na ulgę w opłacie raty kwietniowej rs. 178,262 kop. 80.

× Warszawski urząd telegraficzny otrzymał nareszcie nowy aparat systemu Wittstona, który umożliwi szybszą ekspedycyę depesz. Dotychczas, przy największym wysiłku, na 12-tu aparatach systemu Hughesa, możliwą była ekspedycya 75-ciu depesz na godzinę, zaś aparat systemu Wittstona, przy użyciu 10-ciu preparatów, może odbić 400 depesz w ciągu godziny. Nowy aparat zacznie funkcyonować po dokonaniu prób przez urzędników, którzy w roku zeszłym wysłani byli na 6 miesięcy do Petersburga dla obznajmienia się z mechanizmem aparatów Wittstona.

Przemysł.

× W pobliżu stacyi Drużbówka, drogi żelaznej donieckiej, mają być zbudowane na dzień 13 stycznia 1894 r. nowe zakłady metalurgiczne.

Wystawy.

× Projekt urządzenia w r. 1894 drugiej wszechruskiej wystawy przemysłowej w Petersburgu, jak donoszą „Peterb. wiedomosti" odłożono na czas późniejszy.

Zjazdy.

× Złożony w departamencie górniczym program obrad zjazdu górników i przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego, który odbędzie się w lutym r. 1893, jest następujący: 1) Odczytanie sprawozdania pełnomocników II-go zjazdu, odbytego w 1885 r. 2) O środkach, jakie przedsięwziąć należy w celu rozwoju przemysłu węglowego i powiększenia eksploatacyi węgla kamiennego w kopalniach Królestwa Polskiego. 3) O środkach, mających na widoku rozwój przemysłu żelaznego w guberniach Królestwa Polskiego. 4) Obrady w przedmiocie obmyślenia sposobów, dążących do rozwinięcia eksploatacyi i zbytu cynku, oraz ołowiu w Królestwie Polskiem. 5) O założeniu w obu okręgach górniczych Królestwa Polskiego jednej ogólnej dla wszystkich kopalń, walcowni, hut i wszelkich zakładów, mających związek z górnictwem, kasy emerytalnej. 6) O urządzeniu w każdej kopalni i w każdym zakładzie górniczym specyalnych kas pomocy dla górników i robotników. 7) Opracowanie ustawy i projektu przepisów w przedmiocie zjazdów górniczych i przemysłowców górniczych w Królestwie Polskiem. 8) Wybór przedstawiciela dla popierania interesów przemysłu górniczego w departamencie górniczym. 9) Wybór pełnomocników III-go zjazdu. Obradom ma przewodniczyć kierujący sprawami górniczemi Królestwa Polskiego w departamencie górniczym, rzecz. r. st. inżynier Keppen.

× W Charkowie zamknięto w tych dniach zjazd górniczy. Postanowiono starać się o utworzenie rady zjazdów górniczych południa Rosyi i o wstrzymanie handlu prywatnego napojami spirytusowemi w tych miejscowościach, gdzie są kopalnie i zakłady górnicze; istnieje projektześrodkowania tego handlu w rękach skarbu.

Sprawy urzędowe.

* Z powodu wiadomości, podanej w „Sud. gaz.", iż w ministeryum sprawiedliwości opracowuje się projekt zmian w **ustawie hypotecznej,** obowiązującej u nas, pisze „Gazeta sądowa": „Nie wiemy, jakie mianowicie zmiany i których artykułów ma na myśli gazeta, prawdopodobnie jednak wzmianka ta dotyczy tylko opłat, pobieranych przez sekretarzy hypotecznych, gdyż kwestya ta dawno już poruszoną została, zmiany zaś w samych ustawach hypotecznych, o ile wiemy, nie były wcale dotąd przedmiotem prac w ministeryum".

* Ministeryum spraw wewnętrznych, jak donosi „Graždanin", zamierza przyłączyć pod względem administracyjnym do miast przyległe do nich **wsie i przedmieścia** i pociągnąć je do opłat miejskich.

* Rada państwa zabiera się do roztrząsania projektu środków do ograniczenia szkodliwej działalności **doradców pokątnych** w sprawach włościańskich, opracowanego przez ministeryum spraw wewnętrznych.

Kronika.

Przy kościele Wniebowzięcia N. M. P. na Starem mieście, w każdy dzień targowy gromadzą się zbitą masą dokoła cmentarza wozy z sianem, nabiałem oraz innemi artykułami i gromady handlujących, a nadto jeszcze stada owiec przepędzane bywają tamtędy na rzeź do miasta. Powstaje stąd hałas i gwar handlowy, uliczny, który przeszkadza nabożeństwu i mo-

---

2)

Teodor Storm.

Jan Glückstadt.

(Dalszy ciąg—patrz №. 282).

— Mojej pan z pewnością nie znał — odrzekła.

— To dziwne! Kiedyż pani miasto nasze opuściła?

— Przed laty przeszło trzydziestu.

— A więc wtedy jeszcze, zanim burze wypędziły mnie i wielu innych z kraju.

Potrząsnęła głową.

— Przyczyny należy szukać gdzieindziej; kołyska moja — zawahała się, a potem dodała: ojciec mój, biedny wyrobnik, mieszkał na komornem w zapadłej chacie przy drodze. A spojrzawszy na mnie swemi jasnemi oczyma, dodała jeszcze: ojciec mój nazywał się Jan Hanzen.

Nic mi to nie pomogło w moich domysłach; osób z nazwiskiem Hanzen było u nas jak piasku w morzu.

— Znałem kilku robotników—odparłem, w domu jednego byłem nawet dość częstym gościem; poczciwej jego żonie i jemu samemu mam wiele do zawdzięczenia, gdyż nauczyli mnie wielu rzeczy. Ale pani ma słuszność... ojca pani nie znałem.

— Szkoda — zawołała — pokochałby pan więcej jeszcze biednych i maluczkich. Kiedy mnie matka w trzecim roku mojego życia odumarła — on mi tylko pozostał... ale już po pięciu latach straciłam go nagle i niespodziewanie.

Rozmowa znów się urwała; szliśmy wolno, chwytając i odsuwając gałązki, zagradzające nam drogę; potem towarzyszka moja podniosła głowę i mówiła powoli:

— Chciałabym się panu, jako rodakowi, z czemś zwierzyć... To takie dziwne... ciągle mnie prześladuje.... zdaje mi się, że za życia matki miałam innego ojca, którego się bałam... kryłam się przed nim w najciemniejszy kąt izby... fukał i krzyczał, a matkę bił... a przecież to niemożliwe! Przeglądałam akty kościelne i przekonałam się, że matka moja była raz tylko zamężną... Po śmierci matki znosiliśmy wspólnie nędzę, chłód i głód, ale miłości nigdy nie zbrakło. Pamiętam jeden wieczór zimowy: była to niedziela, nie miałam wtedy więcej nad sześć lat. Obiad był bardzo skromny, a wieczorem nie było co w usta włożyć. Byłam bardzo głodna i zziębnięta, bo w piecu od kilku dni się nie paliło. Ojciec wpatrywał się we mnie swojemi ciemnemi, smutnemi oczyma, a ja wyciągnęłam do niego rączki i wkrótce, owinięta w starą, ciepłą chustkę, spoczywałam w jego objęciach, przy jego ciepłej piersi. Wyszedł ze mną na miasto, skręcaliśmy ciągle w jakieś nieznane mi ulice; zimno było i ciemno, tylko nad nami połyskiwały gwiazdy, a oczy moje biegły od jednej do drugiej. „Kto tam mieszka?" — zapytałam, wskazując rączką na niebo; a ojciec odpowiedział: „Pan Bóg! On nigdy o tobie nie zapomni". Spojrzał znowu w górę, a gwiazdy świeciły tak jasno i cicho. „Ojcze!—powiedziałam znowu—poproś Go o kawałek chleba na dziś wieczór". Poczułam łzę gorącą na twarzy, myślałam, że spadła z nieba. Pamiętam, że kiedy już leżałam w łóżeczku jeszcze mi głód bardzo dokuczał, ale w końcu zasnęłam spokojnie.

Zamilkła i zadumana szła obok mnie drogą, prowadzącą w głąb lasu.

— Z czasów kiedy matka jeszcze żyła — mówiła, przerywając swoją zadumę— nie mogę uchwycić żadnego stałego wspomnienia o ojcu i muszę poprzestać na obrazie tej dzikiej postaci, którą rozum mój napróżno pojąć usiłuje.

Nagle uklękła, aby zerwać garstkę drobnych, różowych nieśmiertelników, a kiedyśmy ruszyli w dalszą drogę, wysmukłe jej palce z zerwanych kwiatów wieniec splatać poczęły. Ostatnie jej słowa zajęły mnie bardzo: we wspomnieniach moich błąkał się młody człowiek, postrach całego miasta; ale on nazywał się inaczej.

— Myśl o niewidzialnej, a otaczającej nas śmierci—powiedziałem—swoją grozą przejmuje czasami i dzieci i wtedy to pełne trwogi chwytają się obiema rączkami tego, co najbardziej kochają — a może pani słyszała już wtedy bajkę o tych strasznych ojcach, jakiemi pospólstwo obdarza dzieci ludzi biednych, cóż więc dziwnego, że żywa jej wyobraźnia obrazem tej strasznej postaci zapełniła czas, z którego pani żadnego wspomnienia niema.

Ale szlachetna kobieta z uśmiechem potrząsnęła głową.

— Jak to pan ładnie wykombinował — powiedziała— ale nigdy nie miewałam podobnych halucynacyj; osoby, które po śmierci ukochanego ojca wzięły mnie do siebie — lepszych opiekunów żadne dziecko chyba nie miało — byli to rodzice mojego męża, którzy w drodze do miejsca kąpielowego zatrzymali się w naszem mieście.

W tej chwili usłyszałem kroki za sobą, a kiedy się obejrzałem zobaczyłem nadleśnego tuż za nami.

— Dogoniłem państwa nareszcie—zawołał.—Ale co ci jest, Krysiu—zapytał, zwracając się do żony i ujmując jej rękę—jesteś blada i zamyślona, co się stało?

Ze słodkim uśmiechem oparła głowę na jego ramieniu.

— Mówiliśmy o naszem mieście rodzinnem—bo pokazało się, że pochodzimy z jednego miejsca — ale nie możemy się tam odnaleźć.

— Tem lepiej—zawołał—podając mi rękę—że dziś mamy pana u siebie, znajomość z tamtych czasów należałaby już dziś do dawnej przeszłości.

Zamyślona skinęła głową i zamyślona wsunęła rękę pod jego ramię.

Uszliśmy ze sto kroków i stanęli nad stawem, nad brzegami którego kwitnęły

dlitwom w świątyni, przy tem utrudnia ruch tak znacznie, że nieraz ksiądz śpieszący z ostatnią posługą kościelną do chorego, czekać musi kwadrans i pół godziny, zanim zdoła utorować sobie drogę. Z prośbą o usunięcie tych niedogodności zwrócono się do p. prezydenta, jako gospodarza miasta.

— **W towarzystwie lekarskiem** odbędzie się jutro, w środę, dnia 21 b. m., posiedzenie doroczne, na którem odczytanem będzie sprawozdanie za rok ubiegły, oraz dokonane będą wybory członków zarządu na rok przyszły.

— **„Wieczorem mężkim"** nazywają cykliści łódzcy doroczne, zwyczajowe zebranie przed świętami Bożego Narodzenia, mające na celu urozmaicenie w ściśle mężkiem kole członkom klubu nudy i pustki adwentowej. Na tę zabawę gwiazdkową, inaugurującą cały szereg dalszych „gwiazdek", jakie zaświecą w tygodniu przedświątecznym, zgromadziło się w sali jadalnej Grand-Hotelu w sobotę wieczorem około 60 stowarzyszonych—cyklistów, nietylko młodych, których przywykliśmy widzieć „na torze", ale i starszych, protektorów raczej, niż adeptów sportu kołowego. Przed pąsowo udrapowaną, miniaturową scenką, zręcznie zaimprowizowaną w głębi sali, ustawiono kilka rzędów stolików, naokoło których zgrupowali się ci wszyscy, którzy mieli bawić się kosztem pomysłowości i trudu tych znów, którzy ich bawić przyrzekli. Ci ostatni początkowo byli niewidzialni. Ukryci „za kulisami", przygotowywali się do zabawy scenicznej, jaka niebawem rozpocząć się miała. Zdradzały ich tylko rozmaite dźwięki tajemnicze, dochodzące z za draperyi pąsowej. Korzystając z czasu, przypatrzmy się smukłej choince, oświetlonej jarzącemi się świeczkami, usianej świecidełkami i imitacyą śniegu srebrzystego, a obwieszonej wszelakiego smaku i rodzaju łakociami „gwiazdkowemi". Naprzeciwko, w drugim rogu przed scenką, kawał miejsca założono pakami, paczuszkami i zawiniątkami, mieszczącemi, kto wie, czy nie główną atrakcyę sobotniego wieczoru: nieodzowne „niespodzianki". Ale słuchajmy i patrzmy, bo oto uniosła się zasłona, a ze scenki 4-ch śpiewaków zawodzi komiczny kwartet żab, do których akompaniuje p. P. Potem zabrzmiało wcale ładne „solo" śpiewne p. K., a introdukcya ta dobrze usposobiła widzów. W doskonale wykonanej po niemiecku scenie humorystycznej, szli o lepsze grą, bardzo trafną charakteryzacyą i akcentowaniem miejsc najkomiczniejszych pp. Lün., Tob. i Kret., trójca knajpujących berlińczyków, z których pierwszy głuchy, drugi jąkała, a trzeci fatalnie przez nos mówiący, wybornie udawali niemożność porozumienia się w kwestyi poruszonej w rozprawach Reichstagu, a omówionej w jednym z „blatów." Nie gorzej od tej sceny humorystycznej wypadła ballada śpiewana przez p. Gold. w kostiumie trubadura, a ilustrowana na poczekaniu na przygotowanej *ad hoc* tablicy wprawną ręką amatora rysownika p. Nic. Każdy z jego rysunków, przedstawiający jedną strofkę z ballady, budził szczerą wesołość wśród widzów; bo też można je było przenieść żywcem na karty „Muchy", bez ujmy dla innych jej karykatur. Rysunki p. N., przyodzianego w egzotyczny strój malarski, tak się ogólnie podobały, że musiał on na głośne oklaski kolegów swoich „po kole" bez wtóru śpiewu już rzucić na zaimprowizowanem „płótnie" z dziesięć wybornych konceptów rysunkowych, od „Idylli" począwszy, a na „Boccaciu" skończywszy. Doskonałego studenckiego, niemieckiego „pucybuta" pokazał p. Tob., niestrudzony i niewyczerpany w pomysłach przy stwarzaniu coraz to innych i nowych typów, których cała galerya stanęła przed widzami w ostatniej scenie humorystycznej, w sobotę odegranej. Rzecz działa się w niemieckiej kancelaryi parafialnej a miała za temat wysoce powikłane i komiczne protokuły narodzin i zejść, pisane i przekręcane po dyktandzie przez roztargnionego, bo zakochanego scribę. Bardzo zręczną grę słów uwydatnili tu pp. Gold., Kret., Lün., Neum., Nic. i Tob. t. j. wszyscy uczestnicy sobotniego przedstawienia. Tak bowiem nazwać wypada produkcye sceniczne naszych cyklistów, w których obok dbałości o istotne zabawienie kolegów przebijały pewne zdolności sceniczne, jakich nie spodziewaliśmy się wcale po naszych „sprężystych"... Rozlosowaniem i rozebraniem „niespodzianek", z których każdy dostawał po jednej, kto sam jedną przyniósł, oraz ogołoceniem z pierników choinki wyczerpano program wieczoru mężkiego cyklistów, a wesoła pogawędka przetrzymała młodzież do g. 3-ej w nocy w jaknajlepszej harmonii.

— **Dwa oddziały pocztowe.** Dowiadujemy się, że z początkowania J. E. gubernatora piotrkowskiego, podniesiono projekt utworzenia w naszem mieście dwóch nowych oddziałów pocztowo-telegraficznych.

W zarządzie gminy starozakonnych rozdzielono w tych dniach, jak i w roku zeszłym, na wsparcie podupadłych kupców rs. 500, jako procent od kapitału rs. 10,000 ufundowanego przez b. p. Jakóba Dobranickiego.

— **Ze szpitala.** W ciągu miesiąca od dnia 13 listopada r. b. do dnia 13 b. m. ruch chorych w szpitalu św. Aleksandra, był następujący: pozostało się z poprzedniego miesiąca razem 78 chorych (39 mężczyzn, 36 kobiet i 3 dzieci), a przybyło w ciągu sprawozdawczego miesiąca razem 85 chorych (45 męż., 38 kob. i 2 dzieci)—ogółem przeto leczyło się 163 chorych (84 męż., 74 kob. i 5 dzieci), z tej liczby opuściło szpital 83 osoby (44 męż., 37 kobiet i 2 dzieci), umarło 4 chorych (2 męż. i 2 kob.), oraz pozostało się na czas następny 76 chorych (38 męż. 35 kob. i 3 dzieci).

— **Napadem dzikich na Łódź** możnaby nazwać nieustanne od pewnego czasu produkcye różnych południowych ludów koczujących, spieniężających swoje egzotyczne obyczaje na bruku naszego miasta. Ostatnio, po karawanie arabów i obozie indyan, przybyło znów kilku negrów afrykańskich z Congo. Produkują się oni na prowizorycznie ułożonej estradzie w sali majstrów tkackich, a w niedzielę znajdowali wcale liczną galeryę widzów, z pośród robotniczej głównie gawiedzi. Trzech „czarnych" panów i jedną damę jaśniejszego koloru, pochodzić mającą z wyspy Samoa, wyprowadza impresario niemiec, uprzedzając, że są to negrowie ucywilizowani, bo dzicy nie umieliby pokazać obyczajów tego plemienia. Następuje numer po numerze przy przeraźliwym huku bębna, a czarni to modlą się, to tańczą, to walczą, dzikiemi okrzykami przerywając skupienie ducha widzów. A poczciwy ludek zapija piwo i cieszy się, podczas gdy drugi impresario liczy stosy 20-kopiejkówek!...

— **Muzeum figur woskowych** J. K. Janni roztasowało się od niedzieli na pierwszem piętrze domu Sendrowicza przy ulicy Południowej, w kilku ciasnych pokojach. Oprócz właściwego panopticum, na który składa się dość pokaźna kolekcya biustów znakomitości koronowanych i osób głośnych w polityce, nauce, lub... kryminalistyce i panorama, muzeum posiada także ubogi oddział zoologiczny, gdzie dominują ładne rzeczywiście papugi. Bardzo skromny oddział anatomiczny dopełnia całości muzeum Janni. Dla bezpieczeństwa publiczności, odwiedzającej muzeum, radzilibyśmy porobić napisy przy każdych drzwiach, wskazujące której strony trzymać się powinni wchodzący do pokojów, a której wychodzący. Tłok bowiem, panujący w muzeum w niedzielę, dla dzieci zwłaszcza, licznie je napełniających, przedstawiał poważne niebezpieczeństwo.

— **Okrutny ojciec.** Donosiliśmy niedawno o wykrytem przez żandarmeryę austryacką ponurem więzieniu obłąkanej w Badenie pod Wiedniem, gdzie zamożna wdowa więziła w straszny sposób chorą na umyśle własną córkę. Coś podobnego dzieje się w mieście naszem, w dzielnicy staromiejskiej. Właściciel dwóch domów, zatem człowiek zamożny, będąc nałogowym pijakiem znęca się w ohydny sposób nad 20-kilkuletnią córką swą obłąkaną, lecz spokojną, bo cierpiącą melancholijny rodzaj obłędu. Ponieważ nieszczęśliwa niema matki, bo tę dawno już zastąpiła w domu ojca macocha, długo przeto pastwienie się nad obłąkaną istotą uchodziło okrutnemu ojcu. Gdy jednak w czasie zeszłotygodniowego mrozu i śniegu, zamknął on po pijanemu córkę swą w komórce pod schodami, morząc ją głodem, ulitował się nad losem nieszczęśliwej szwagier jej, majster jednej z fabryk tutejszych, poczyniwszy gdzie należało starania o uwolnienie chorej istoty od podobnie nieludzkiego i zabójczego dla zdrowia jej traktowania. Prawdopodobnie okrutny ojciec pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej, a chora córka oswobodzona z pod jego miłej „opieki" umieszczoną będzie w zakładzie dla obłąkanych.

— **W śniegu.** Przed kilku dniami z folwarku Władysławowa, o 5 wiorst od miasteczka Tuszyn odległego, powracała do domu mieszkanka tej ostatniej miejscowości, 52-letnia Maryanna Leder. Jechała ona sama, bez woźnicy, a powracała z wesołej zabawy, na której upiła się dość mocno. Konie puszczone zapewne samopas skręciły z drogi i w polu wywróciły sanki, z których L. wypadła. Gdy w domu nie doczekano się jej, wysłano ludzi na poszukiwania i znaleziono L. w polu bez życia. Po przywiezieniu martwych zwłok do Tuszyna skonstatowano śmierć ze zmarznięcia.

— **Wypadki w guberni.** W drugiej połowie listopada r. b. w guberni piotrkowskiej było 10 pożarów z podpalenia, 4 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 1 z powodu wadliwego urządzenia komina i 5 z przyczyny niewiadomej; wypadków gwałtownej śmierci było 7; na terytoryum wsi Grodziec, w powiecie będzińskim, znaleziono martwe zwłoki mężczyzny, około 45 lat mieć mogącego, samobójstwo popełniono 1.

— **Kradzieże.** Przed kilku dniami, robotnik fabryki p. Adolfa Dobranickiego, zawiadomił zarząd fabryczny, iż dostrzegł, jak robotnik, Andrzej Bożęcki, uciął 4 arszyny towaru z maszyny i zabrał go sobie. B. zawezwano do kantoru, gdzie przekonano się, że skradziony towar miał owinięty na nogach. Dokonano rewizyi w mieszkaniu B. i tu także wykryto 6 arszynów tegosamego towaru. Pociągnięty do odpowiedzialności B. tłómaczył się, że towar brał na onuczki. Sędzia pokoju 1-go rewiru m. Łodzi, po wysłuchaniu świadków, skazał oskarżonego na 3 miesiące więzienia.

Ze strychu domu pod nr. 338 przy ulicy Średniej, skradziono Fajdze Hecht, Kajli Sygał i Icie Berger kilkadziesiąt sztuk bielizny. Podejrzenie o kradzież padło na służącą, Franciszkę Tomczak; po zrewidowaniu kuferka jej znaleziono kilkanaście sztuk skradzionej bielizny. Złodziejkę aresztowano.

— **Warszawa.** D-r Piotr Chmielowski obchodził w tych dniach 25-letni jubileusz pracy literackiej w gronie kolegów gimnazyalnych, którzy razem z nim ukończyli nauki.

Zmarł w Warszawie w 69 roku życia ś. p. Kazimierz Łapczyński, jeden z najlepszych znawców flory krajowej. Prace swoje, odznaczające się, oprócz gruntowności, pięknym i czystym językiem, zmarły umieszczał w „Pamiętniku fizyograficznym" i „Wszechświecie."

Pani Wanda Kwiatkowska wniosła podanie o udzielenie koncesyi na założenie „biura posłanek i posługaczek" w Warszawie. Biuro ma być zorganizowane na następujących warunkach: 1) Kobiety-posłańcy, których będzie 100, mają wnosić po 2 rub. tygodniowo, z których to pieniędzy 50% będzie szło na ich korzyść, z drugiej zaś połowy biuro ponosi koszta administracyjne; 2) biuro zajmuje się również udzielaniem do posług jednorazowych lub stałych wyrobnic, szwaczek, praczek, prasowaczek i t. p.; 3) za wszystkie czynności wobec wynajmujących biuro jest materyalnie odpowiedzialne.

Żona technika, pani M., która od dłuższego czasu brała udział w posiedzeniach spirytystycznych, w tych dniach, pod wpływem rozmowy wrzekomo z duchem matki, dostała pomięszania zmysłów, wskutek czego musiano umieścić ją w zakładzie leczniczym.

— **Etnografia cyganów.** Założone przed czterema laty w Londynie towarzystwo naukowe dla wydania etnografii cyganów, wysyła w roku przyszłym kilku swych członków do Rosyi, dla zbierania materyałów, dotyczących historyi cyganów, ich podań i t. p.

— **Agentura przeciwpożarowa.** W Petersburgu będzie otwarta wkrótce pierwsza agentura przeciwpożarowa, mająca na celu udzielanie pomocy wsiom w zaopatrywaniu się w materyały przeciwpożarowe.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

⁂ **Wystawę w Brukseli**, projektowaną na rok 1895-ty, odłożono na czas późniejszy.

⁂ **Ruch ludności w Berlinie.** Liczba urodzeń w stolicy Niemiec spadła z 43 do 47 na 1,000 w dawnych latach, do 34,6 w 1888 r., odkąd zaczęła się podnosić. Urodziło się mianowicie w r. 1870—31,792, w 1888—49,796, a w 1890—50,867 dzieci. Liczba małżeństw zawieranych wzrasta. Podczas gdy cyfra ludności powiększa się corocznie, stosunek zgonów z roku na rok staje się mniejszym: w r. 1861 umierało 28 na 1,000, w r. 1875—34, lecz już w r. 1888 tylko 21,5. Taksamo i absolutna ilość zgonów nie wzrasta. Tak np. w roku 1876 zmarło prawie tyleż co w roku 1888 (30,912 i 31,050). Dzieci przed rokiem życia w r. 1877 zmarło 15,019, a w r. 1888 już tylko 11,143. Ze statystyki tej wypływa niewątpliwie, że Berlin, dzięki ulepszanym ciągle

---

żółte lilie wodne, w niewidzianej dotąd przezemnie obfitości.

— To twój ulubiony kwiat! — zawołał nadleśny — czy chcesz abym ci zerwał bukiet?

— Na dziś kwituję z twoich usług rycerskich— odparła z uśmiechem i z głębokim ukłonem, pełnym wdzięku, dziś zajmują mnie maluczcy świata roślinnego i znam tu miejsce, gdzie będę mogła dopełnić wianka.

— Będziemy cię tu oczekiwali—zawołał nadleśny — patrząc za odchodzącą, dopóki nie zniknęła w blizko położonym wyrębie. Potem zwrócił się do mnie.

Nie rozgniewa się pan—powiedział—jeżeli go poproszę, aby z moją żoną nigdy o jej ojcu nie rozmawiał. Piaszczystą drogą, tłumiącą moje kroki, szedłem już od niejakiego czasu niepostrzeżony za wami, a z lekkim wietrzykiem dolatywały mnie urywki waszej rozmowy, dostateczne, abym mógł domyśleć się reszty. Gdybym wiedział, że pochodzicie z jednego miasta—wybacz mi pan moją szczerość — byłbym sobie odmówił przyjemności pańskich odwiedzin, choć teraz tego nie żałuję.

— Ale—odparłem trochę zmięszany—zapewniam pana, że nie przypominam sobie żadnego robotnika nazwiska Jan Hanzen.

— Mógłby go sobie pan jednak przypomnieć.

— Żadną miarą. Choć nie znam przyczyny, bądź pan jednak pewnym mojej dyskrecyi.

— Przyczynę — odpowiedział— powiem panu w krótkich słowach: ojciec mojej żony nazywał się w samej rzeczy Jan Hanzen, ale ludzie nazywali go Janem Glückstadt, od miejsca, gdzie odsiadywał karę więzienną, będąc jeszcze bardzo młodym. Żona moja nic nie wie o przydomku, ani też o karze, która go spowodowała, a ja — zgodzi się pan zapewnie ze mną—nie życzę sobie, aby się kiedykolwiek o tem dowiedziała. Pokazałoby się wtedy, że ojciec, którego pamięć tak szanuje, jest właśnie tą straszną postacią, którą dotąd uważa po części za wytwór wyobraźni, a która, niestety, była rzeczywistością.

Mechanicznie podałem mu rękę na znak zgody i wkrótce znaleźliśmy się na drodze ku domowi; pani nadleśna, zajęta jeszcze splataniem wianka, szła już dawno obok mnie, kiedy ja dopiero ocknąłem się z tłoczących i łączących się w jedną całość wspomnień z lat dawno ubiegłych.

— Wybacz pani moją zadumę—rzekłem —zdarza mi się czasem, że jakaś nagle obudzona myśl opanuje mnie tak dalece, że zapominam o teraźniejszości.

Rozmowa zawiązała się na dobre, a podczas kiedy olbrzymie sosny rzucały coraz ciemniejsze cienie na drogę, a powietrze napełniało się balsamiczną wonią leśną, doszliśmy do leśniczówki; psy witały nas, okrążając w wesołych podskokach; nad łąką, leżącą po za stawem unosiły się białe opary, a od lasu dolatywał w przerwach skrzypiący głos derkacza, zresztą, nieopisany spokój ogarniał całą przyrodę.

Nadleśna weszła do domu, aby się zakrzątać koło wieczerzy, a gospodarz i ja usiedliśmy na ganku. Służba przechodziła kolejno, zdając sprawę z dokonanej roboty lub prosząc o rozporządzenia na następny dzień; pomiędzy nas wcisnęły się psy, to jamniki, to wyżły, a wszystkim przodował pyszny egzemplarz charta; na rozmowę nie było czasu. Wkrótce też w otwartych drzwiach ukazała się moja rodaczka i poprosiła na wieczerzę, a kiedyśmy zasiedli w zacisznym pokoju, przy butelce wytwornego wina, opowiedział mi nadleśny historyę swojego faworyta charta, którego szczęściem nabył od zrujnowanego szulera, o jego czynach bohaterskich, jakie spełniał w potyczkach ze śmiałymi rabusiami leśnymi. Wpadliśmy na anegdotki myśliwskie, które nadleśny z wybornym humorem opowiadać umiał; pani Krystyna nie biorąca udziału w rozmowie, raz tylko, budząc się z głębokiej zadumy, zapytała:

— Ciekawa jestem, czy tam na końcu ulicy stoi jeszcze ta zapadła chata i czy w drzwiach jest jeszcze szpara, przez którą wieczorem wyglądałam na ojca powracającego z roboty. Chciałabym tam być jeszcze raz w życiu!

Spojrzała na mnie, a ja odparłem tylko:

— Znalazłaby tam pani wielkie zmiany.

Nadleśny pochwycił obie jej ręce, potrząsnął niemi lekko i zawołał:

— Obudź się, Krysiu! Cobyś tam robiła? Zostań lepiej u mnie, czy ci tu źle? Za tydzień będziesz miała i Pawełka w domu.

Spojrzała na niego oczami pełnemi szczęścia.

— Nie myślałam o tem na seryo, Franciszku—szepnęła.

Zegar w sieni wydzwonił dziesiątą, a my podaliśmy sobie ręce na dobranoc; nadleśny zapalił świecę i odprowadził mnie do pokoju gościnnego.

— A więc — powiedział, postawiwszy świecę na stole — pomiędzy nami zgoda! Rozumiemy się!

Skinąłem głową.

— I ja teraz wiem, kim był Jan Hanzen!

— Tak, tak!—zawołał—rodzice moi z ulicy podnieśli to dziecko dla mnie! Codziennie im też za to dziękuję! A teraz życzę panu dobrej nocy. I przeszłość niechaj także śpi!

Podaliśmy sobie raz jeszcze ręce i wkrótce usłyszałem oddalające się jego kroki w korytarzu, potem na schodach. Ale zbudzona przeszłość nie chciała zasnąć. Stanąłem przy otwartem oknie i wyjrzałem na staw, na którego powierzchni pływały białe kwiaty wodnych lilij, podobne do płatków śniegu; lipy nad brzegiem zaczynały kwitnąć, a wietrzyk nocny przynosił aż do mnie ich balsamiczny zapach, a ciszę leśną przerywał od czasu do czasu głos ptactwa, lub bek łani. Lecz piękna noc letnia nie odurzyła mnie; do umysłu mego powracały uporczywie obrazy dwóch odludnych miejsc: starej, opuszczonej studni z nawpół zgniłem ocembrowaniem, znajdującej się w polu, niedaleko mojego miasta rodzinnego. Będąc małym chłopcem, w pogoni za motylem, zatrzymałem się raz przestraszony przed nią. Obraz ten ustępował innemu. Na samym końcu ulicy Północnej stała nędzna lepianka, pokryta słomą i porosła mchem, a nawet inne rośliny nie gardziły tem miejscem, bo z nad strzechy zwieszały się liście olbrzymiego łopuchu, tak nizko, że można było dosięgnąć je ręką; całość groziła zawaleniem i była tak maleńka, że zaledwie izba i komora pomieścić się tu mogły.

(D. c. n.)

swym urządzeniom sanitarnym, z każdym rokiem zyskuje na zdrowotności.

*** **Wyścig dystansowy** ostatni obudził w kołach sportowych niemieckich i austryackich myśl urządzenia w nadchodzącym roku podobnego wyścigu na wielki dystans pomiędzy stolicami Niemiec i Austryi, ażeby wypróbować kłusaki i ich wytrzymałość, oraz módz tym sposobem przeprowadzić porównanie z odbytym wyścigiem dystansowym i przekonać się, o ile kłusaki nadają się do podobnych forsownych wycieczek.

*** **Odznaczenie jeźdźca.** Cesarz austryacki obdarzył niemieckiego zwycięzcę w wyścigu dystansowym pomiędzy Berlinem i Wiedniem, von Reitzensteina — orderem korony żelaznej klasy trzeciej.

*** **Sprawa panamska.** Obiegają tutaj pogłoski o nowych odkryciach w sprawie panamskiej, kompromitujących jakoby Carnot'a. Podobno już przed kilku laty złożył Constans prezydentowi rzeczypospolitej listę osób skompromitowanych w tej sprawie, domagając się śledztwa. Carnot ze względu na swych krewnych i przyjaciół nie zgodził się na żądanie Constans'a.—Zamiar rządu ograniczania kompetencyi komisyi parlamentarnej wywołuje w całym kraju silne oburzenie. Dzienniki zachowawcze i bulanżystowskie zapowiadają groźne następstwa tego ograniczenia. Opinia publiczna żąda od Brisson'a, aby wytrwał na swem stanowisku.—Położenie pogarsza się ciągle. Kraj nie ma zaufania do obecnego gabinetu, w którym zasiadają jeszcze Freycinet i minister marynarki, Burdeau, na których ciąży podejrzenie malwersacyj w sprawie panamskiej. Monarchiści, bulanżyści i socyaliści szerzą niezadowolenie, rozpuszczając najpotworniejsze wieści. Upadek gabinetu spowodowałby także ustąpienie prezydenta rzeczypospolitej, co zwiększyłoby jeszcze ogólny zamęt. W stronnictwach republikańskich nie ma jedności; radykalni walczą na zabój z oportunistami.— Grupy republikańskie porozumiały się z sobą, że nie dopuszczą upadku gabinetu przed świętami Bożego Narodzenia.—Utrwala się coraz bardziej przekonanie, że głównych autorów odkryć panamskich należy szukać za granicą. Chodzi o zdyskredytowanie republikańskiego rządu w celu przygotowania gruntu dla restauracyi monarchicznej.—Powołany przed sąd panamski członek rady towarzystwa panamskiego, baron Cottu, od 11-go b. m. przebywał w Wiedniu. Cottu oświadczył miejscowym finansistom, iż ściganie towarzystwa panamskiego objaśnia się nie pieniężnemi nieporządkami, lecz motywami politycznemi. Bawi w Wiedniu dwóch agentów, ktorym polecono śledzić Cottu'ego.—Clémenceau twierdzi w swojej „Justice", że inicyatorem i kierownikiem odkryć panamskich jest Constans.—Aresztowanie głównych winowajców w sprawie panamskiej sprawiło olbrzymie wrażenie. Dokonano trzynastu rewizyj domowych. Papiery odnoszące się do sprawy opieczętowano. Proces czynnych i biernych winowajców toczyć się będzie przed sądem przysięgłych. Z mieszkania Hertz'a wywieziono dwa wozy papierów. Rząd rozwinięciem wielkiej energii pragnię dowieść, że ankieta jest zbyteczną.— Przedstawiciele czterech grup senatu udali się do Ribot'a, celem powinszowania mu postanowień rządu co do wiadomych rewizyj i aresztowań. Dziesięciu komisarzów policyjnych dokonało także rewizyi w biurach kompanii panamskiej, w domach bankierskich Thierrée'go i Proper'a, tudzież Korneliusza Hertz'a.—Aresztowania zrobiły dobre wrażenie. Opinia publiczna stwierdza, że uratowały one rząd. Żądają tylko, aby przed kratkami sądowemi stanęli nietylko przekupujący, ale i przekupieni.—Sześciu członków ustępuje z ankiety.—Karola Lessepa'a i innych obwinionych osadzono w więzieniu Mazas. Zapewniają, iż rząd zażąda od izb pozwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności kilku deputowanych i senatorów. Ferdynand Lesseps nie będzie włączony do liczby osób, obwinionych o przekupstwo. — Stary Lesseps został internowany w domu.—„Intransigeant" i „Libre parole" wymieniają dalsze osoby przekupione. Według ich podań, zapewne przesadzonych, pomiędzy 3,000 osób rozdano przeszło 20 milionów tytułem łapówek.—Odbyła się rewizya u bulanżysty Laur'a, który jest także zawikłany. Oczekiwane jest aresztowanie wielu deputowanych i kilku senatorów. Wpierw potrzebnem jest wszakże pozbawienie ich nietykalności parlamentarnej.—Utrzymują, iż skutkiem rozwinięcia przez rząd energicznej akcyi ankieta stała się zbyteczną i powinna się rozwiązać. Przesilenie ministeryalne w ten sposób zażegnane. — „Figaro" wzywa Carnot'a, aby rozwiązał izbę i ratował interesy akcyonaryuszów kompanii.—Christophle, gubernator „Crédit foncier", oświadczył gotowość ratowania kompanii, jeżeli rząd wyposaży go w odpowiednie pełnomocnictwa.—Emanuel Arène wyzwał na pojedynek redaktora „Libre parole", Boisandre'a.—Ponawiają się pogłoski, że Reinach nie umarł dobrowolnie, lecz został otruty. Constans oświadczył przed komisyą śledczą, że Reinach nie sprawił na nim wcale wrażenia zrozpaczonego człowieka, a widział go na pół godziny przed śmiercią.

*** **Prokurator w spódnicy.** W stanie Montana (Ameryka północna), w listopadzie r. b. wybraną była na stanowisko naczelnego prokuratora stanu („Attorney general") kandydatka partyi ludowej, miss Ella L. Knowles. Urodzona przed 28-u laty w stanie New-Hampshire, miss Ella otrzymała w tamtejszym wyższym zakładzie naukowym wykształcenie uniwersyteckie, poczem prawa wyuczyła się u wziętej firmy adwokackiej w Manchesterze. Po pokonaniu nielada trudności, udało jej się w roku 1890 zostać adwokatem w stanie Montana i wkrótce pozyskać w rzeczach prawa znaczną biegłość. W walce o stanowisko naczelnego prokuratora przeciwstawieni jej byli dwaj kandydaci mężczyzni. Pobiła obudwu i jako kobieta pierwsza w Stanach Zjednoczonych zajęła ważne to i zaszczytne stanowisko. Według ostatnich wiadomości jednak w dzikiej jeszcze Montanie okazano tak mało galanteryi dla kobiet, że miss Ellę zrzucono z jej wysokiego urzędu.

*** **„Compania metropolitana".** Hr. Taaffe polecił władzom pilne śledzenie działań towarzystwa „Compania metropolitana", które zawarło z Brazylią układ o dostawę miliona emigrantów.

*** **Epidemia.** W całym Meksyku szerzą się epidemicznie tyfus i ospa. W stolicy umiera dziennie w przecięciu 50 osób.

*** **Amerykańska praktyczność.** Wiemy, jak wielkie usługi oddają rolnictwu mała ptaszki owadożerne, oczyszczając zasiewy z niszczącego je robactwa, a jednak zamiast otaczać opieką i starać się o rozmnożenie tych stróżów pól naszych, tępimy ich jak najszkodliwsze stworzenia. Ileż owych ptasząt ginie codziennie od flinty, sideł, lub swawoli zbisurmanionej dzieciarni klas uboższych! Za to mieszkańcy Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza stanu Oregon, nietylko opiekują się, ale istotną pieczołowitością otaczają stworzenia owadożerne, lecz u nich nie ptaki, a węże spełniają obowiązki niszczycieli robactwa. Spacerując w okolicach Linck Ville spotyka się tysiące wężów rozmaitej wielkości, od 15 centimetrów do 2 metrów, z których wiele prześlicznemi lśni barwami. Węże te nie są jadowite, a więc ludziom nieszkodliwe. Dzieci nie boją się ich i bawią jak z domowemi zwierzętami.

*** **Armia zbawienia** zyskała w New-Yorku ważnego i cennego członka w osobie miss Emmy Van Norden, jednej z najbogatszych spadkobierczyń w Stanach Zjednoczonych. Miss Emma jest najstarszą córką prezesa banku Ameryki północnej. Fakt ten obudził wielkie niezadowolenie w wyższych warstwach towarzystwa newyorskiego, za to członkowie armii, z niedającym się opisać entuzyazmem, przyjęli miss Van Norden, gdy w mundurze, z tamburynem w ręku, pierwszy raz ukazała się w ich gronie.

*** **Pożar.** W Baltimore spłonęły doszczętnie magazyny bawełny firmy Aleksandra Brown. Spaliło się 17,000 bel bawełny. Straty wynoszą 750 tysięcy dolarów.

*** **Wybuch w pociągu.** W Kongu eksplodował wagon z prochem. Cały pociąg podruzgotany. Wielu zabitych.

*** **Spotkanie pociągów.** Pociąg pospieszny, idący do Rzymu, uderzył na dworcu Rapollo na pociąg towarowy. Wiele osób jest rannych.

*** **Ekonomista.** Pan X. cały czas wolny od zajęć spędza w restauracyi, paląc cygaro i wypróżniając kufelki piwa. Późnym wieczorem dopiero powraca do domu.

— Nie szkoda też to twego czasu i pieniędzy?— interpeluje go żona.

— Masz słuszność... ale kobiecą.

— Jakto kobiecą?

— Sądzisz jednostronnie. Nie bierzesz w rachunek oszczędności, jaką robię na zapałkach, które Parzygnacki rozstawił nam po wszystkich stolikach.

TEATR I MUZYKA.

‡ Dziś w teatrze „Victoria" nie będzie przedstawienia, z powodu przygotowań do „Wieszczki lalek", która wystawioną będzie jeszcze przed świętami.

W środę towarzystwo daje drugie przedstawienie abonamentowe w Pabianicach. Odegrany będzie „Hulaka".

TELEGRAMY.

Petersburg, 17 grugnia. (Ag. półn.). Wyjeżdżającego wczoraj za granicę byłego posła niemieckiego Schweinitza odprowadzali: zarządzający ministeryum spraw zagranicznych, członkowie ministeryum i ciało dyplomatyczne.

Petersburg, 17 grudnia. (Ag. półn.). Według pogłosek, dowódzca szwadronu konsystującego na Kaukazie pułku dragonów niższogrodzkich, książę Ludwik Napoleon, mianowany będzie dowódzcą pułku aleksandryjskiego dragonów, konsystującego w Kaliszu.

Petersburg, 18 grudnia. (Ag. półn.). Stan zdrowia zarządzającego ministeryum marynarki polepszył się widocznie, żadne komplikacye nie są spodziewane i jest całkowita nadzieja rychłego wyzdrowienia.

Petersburg, 17 grudnia. (Ag. półn.). Ogłoszono rozkaz o włączeniu do 11-ej dywizyi kawaleryi 12-go pułku kozaków dońskich i do 15-ej dywizyi kawaleryi 46-go perejasławskiego pułku dragonów.

Petersburg, 18 grudnia. (Ag. półn.). Ogłoszono rozkaz o utworzeniu batalionów rezerwy, kuszkińskiego i geok-tepeńskiego, z komend miejscowych obwodu zakaspijskiego, oraz o utworzeniu dla stacyi kuszkińskiej osobnej roty artyleryi fortecznej.

Petersburg, 18 grudnia. (Ag. półn.). — „Graždanin" donosi, że projekt podatku od soli będzie rozstrząsany w radzie państwa nieprędzej, niż w jesieni 1893 roku.

Berlin, 17 grudnia. Firma Löwe et C-ie oświadcza, iż doniesienie „Figara", jakoby zięć Boulangera, Driant, posiadał list tejże firmy, zawierający ofertę na dostawę rządowi francuskiemu maszyn i narzędzi do fabrykacyi broni, datowaną z 20 października 1886 r., jest prawdziwe. Oferty wszakże nie przyjęto, a dostawę powierzono innym fabrykom amerykańskim i niemieckim. — „Nat. Ztg." twierdzi, iż firma nie powinna była czynić podobnej oferty, gdyż wówczas w Niemczech stała na porządku dziennym kwestya septenatu, Boulanger zaś gotował się do wojny. — „Voss. Ztg." ostrzega, aby z powodu niepatryotycznego postąpienia firmy „Löwe et C-ie" nie czynić odpowiedzialnym całego semityzmu.

Berlin, 17 grudnia. Przedstawiony parlamentowi projekt karania zdrady tajemnic wyjątkowych zaostrza na winnych karę do trzyletniego więzienia, tudzież 10 tysięcy marek grzywny. Uważają go za sposób zapobieżenia takim odkryciom, jak świeże Ahlwardta. Winni karani będą zarówno za zdradzanie tajemnic, jak szerzenie fałszywych pogłosek o armii niemieckiej bez względu na to, czy działali w dobrej wierze lub złej.

Sofia, 17 grudnia. (Ag. półn.). Zebranie narodowe większością 246 głosów przeciw 5 uchwaliło dziś projekt prawa o przejrzeniu konstytucyi. W czasie rozpraw Stambułow oświadczył, że według projektu prawa, trzeci książe będzie prawosławny. Następnie projekt prawa był przesłany do przejrzenia komisyi z 10-ciu członków, pod przewodnictwem prezesa zebrania.

Belgrad, 17 grudnia. (Ag. półn.). Powołując się na uchylenie przez radę państwa wotum nieufności dane radzie miejskiej, komitet radykalny wzywa swych stronników do niebrania udziału w wyborach nowego zarządu miejskiego, które się mają odbyć w dniu 21 b. m.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 17-go grudnia. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 42.4½, 40, 35, 30, 25, 20 kup.; Londyn (3 m.) — — kup.; Paryż (10 d.) 40.00, 39.90, 82½, 80 kup.; Wiedeń (8 d.) — — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.25 żąd., —.— kup.; takież małe 99.00 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.25 żąd., —.— kup., III-ej emisyi 105.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego 192.75 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi 243.10 żąd., —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej em. 222.50 żąd., —.— kup.; 5% poż. wewnętrzna seryi I-ej 95.50 żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.25 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej duże 102.40 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi duże 102.00 żąd., 101.70, 75, 80 kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.50 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.50 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.50 żąd.; IV-ej seryi 102.00 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.80 żąd., 101.55, 60, 65 kup., VI-ej 101.80 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 101.50 żąd., 101.15, 20, 30 kup.; takież małe 101.35 żąd., 101.05, 10, 15 kup.; 5% listy zast. miasta Łodzi I seryi 101.50 żąd., II-ej seryi —.— żąd., —.— k., III-ej seryi 101.15 żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie 101.75 żąd., —.— kup.; 5% takież —.— żąd.; 5% listy zastawne banku dońskiego —.— żąd. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 230.8 warsz. I i II 100.3, Łodzi 60.7, listy likwidacyjne 16.9, pożyczka premiowa I 203.2 II 124.0

Petersburg, 17 grudnia. Weksle na Londyn 99.70, II pożyczka wschodnia 102.62, III pożyczka wschodnia 104.62, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 158.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 289.00, petersburskiego banku dyskontowego 498.00, banku międzynarodowego 459.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 17-go grudnia. Banknoty ruskie zaraz: 202.80, na dostawę 203.00, weksle na Warszawę 202.45, na Petersburg kr. 202.15, na Petersburg dł. 201.19, na Londyn krót. 20.33, na Londyn dł. 20.24, na Wiedeń 169.30, kupony celne 324.60; 5% listy zastawne 63.50, 4% listy likwidacyjne 62.10, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 97.10, 4% z 1887 r. 60.60, 6% renta złota 193.80, 5% r. zł. z 1884 r. 103.75, pożyczka wschodnia II em. 64.30, III emisyi 66.30, 5% listy zastawne ruskie 99.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 152.30, takaż z 1866 r. 139.60, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 198.25, akcye kredytowe austryackie 166.90, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskonto wego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4%, prywatne 3%.

Londyn, 17-go grudnia. Pożyczka ruska z 1889 r. II emisyi 98.50, 2% Konsole angielskie 97.37.

Berlin, 17-go grudnia. Pszenica 143 — 154, na grudzień 147.75, na kwiecień maj 151.50. Żyto 126 —134, na grudzień 133.50, na czerwiec lipiec 136.00.

Havre, 17-go grudnia. Kawa good average Santos na grudzień 102.00, na marzec 96.75, na maj 95.00. Stale.

Londyn, 17-go grudnia. 96% cukier Jawa loco 16⅝ stale. Cukier burakowy 13⅞ mocno

Liverpool, 16-go grudnia. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 2000 bel. Mocno. Indyjska o 1/16 wyżej. Middling amerykańska: na grudzień styczeń 5 3/16 nabywcy, na styczeń luty 5 13/64 nabywcy, na luty marzec 5½ cena, na marzec kwiecień 5 9/32 nabywcy, na kwiecień maj 5 21/64 cena, na maj czerwiec 5 23/64 sprzedawcy, na czerwiec lipiec 5 25/64 nabywcy, na lipiec sierpień 5 27/64 nabywcy.

New-York, 16-go grudnia. Kawa Rio № 7 16½, Kawa № 7 low ordinary na stycz. 15.60, na mar. 15.30.

New-York, 16-go grudnia. Bawełna 9⅞, w Now. Orleanie 9 11/16.

LICYTACYE.

— 23 grudnia, w biurze rządu gubernialnego piotrkowskiego, na dostawę dla więzienia łódzkiego materyału opałowego od 13 stycznia r. p. do tegoż dnia r. 1894, od cen: za sążeń półkubiczny drzewa rs. 8 kop. 50 i za 1 pud węgli 14½ kop.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 17	Z dnia 19
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.42½	49.40
na Londyn za 1 Ł.	9.99	9.99
na Paryż za 100 fr.	40.—	40.05
na Wiedeń za 100 fl.	83.90	84.05
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.25	99.25
Ruska pożyczka wschodnia	103.25	103.—
4% poż. wewn.	95.50	95.50
Listy zast. ziem. Seryi I duże	102.40	102.40
" " " III duże	102.—	102.15
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.50	102.50
" " " V	101.80	101.85
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	101.50	—.—
" " " II	101.15	—.—
" " " III	101.15	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	203.80	203.—
" " na dostawę	203.—	203.25
Dyskonto prywatne	3%—	3%

MONETY i BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	161¼	160½
Marki niemieckie	— —	40½
Austryackie banknoty	— —	84.—
Franki	— —	40½

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 13 grudnia:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 6, dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 4 kobiet 2 a mianowicie: Jan Kobrzyński, lat 49, August Dymel, lat 43, Maryanna Knoblewska, lat 33, Marcin Nowak, lat 50, Władysław Woźniakowski, lat 24.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 2 dziewcząt 6 dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1 a mianowicie: Konstancya Emilia z Luberników Zynabold lat 70.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. I. Dollgow, Poppow, Winkel z Moskwy, I. Bielikow, Kleiber z Petersburga, L. Prilucker z Białegostoku, N. Löwenberg z Rygi, Goldstaub, Heller z Warszawy.

Hotel Manteuffel. W. Pazer, M. Behrman, z Warszawy, S. Reich z Berlina, Szamowski z Łęczycy.

Hotel Polski. Sikorski z Warszawy, Zdzitowiecki z Ostrowia, Wereszczagin z Warszawy, Szałowska z Łasku, Romocki z Ozolczyna, Kuske ze Zduńskiej Woli.

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ — Godziny i minuty					
	1 01	8 27	10 00	4 46	8 58	10 46
	ODCHODZĄ					
Koluszki	12 00	7 23	8 56	3 42	7 54	9 42
Skierniewice	10 58		7 42	1 31		8 15
Warszawa	9 30		6 00	11 15		6 00
Aleksandrów	3 20			8 50		3 20
Piotrków		5 45		2 08	6 35	
Granica		11 00		8 50	1 55	
Sosnowice		10 30		8 05	1 10	
Tomaszów		5 23			6 03	
Bzin		12 43			3 32	
Iwangr. (Iwan.)		7 16			11 53	
Dąbrowa (Dąb.)		2 42			9 05	
Petersburg	12 08			9 23		
Moskwa				9 13		5 53
Wiedeń		12 25		10 25	7 50	
Kraków		6 33		6 05	9 50	
Wrocław		4 31			7 01	
Berlina				12 07		9 24

ŁÓDŹ	ODCHODZĄ — Godziny i minuty				
	5 45	7 30	1 20	6 05	9 50
	PRZYCHODZĄ				
Koluszki	6 48	8 33	2 32	7 17	11 02
Skierniewice	8 05		4 29	8 31	4 37
Warszawa	10 05		6 40	10 25	6 10
Aleksandrów	1 28		9 10		
Piotrków		9 45	4 02		12 40
Granica		2 20	9 15		4 39
Sosnowice		3 05	9 45		4 50
Tomaszów		10 15			1 16
Bzin		2 16			5 50
Iwangród (Iwan.)		5 57			10 21
Dąbrowa (Dąb.)		8 56			1 16
Petersburg	10 38		10 38	10 38	5 28
Moskwa	10 58		6 53	6 53	10 58
Wiedeń		5 30			4 33
Kraków		5 25			7 10
Wrocław		9 19			10 07
Berlin	6 25		6 50		

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Victoria.

W środę, d. 20 grudnia 1892 r.
tylko jedno przedstawienie znakomitości europejskich:
Adeliny Patti, śpiewaka operowego **Dworskiego, Marsano, J. Czyszkowskiego** i wielu innych,
ZA POŚREDNICTWEM
Edisona najnowszego elektrycznego
Fonografu
(oddającego mowę, śpiew i muzykę).
Cały program w afiszach. Początek o godz. 8. Ceny miejsc zwyczajne.
Sprzedaż biletów codziennie od godz. 10 do 1 i od 4 do 6. 2652—2

Księgarnia
R. SCHATKEGO
W ŁODZI,
poleca na nadchodzącą gwiazdkę:
Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży, dzieł różnej treści w oprawach ozdobnych, książek do Nabożeństwa, Globusów i t. d.
2610—3—1

DZIEWCZYNY od 15 — 18 lat **chcące nauczyć się garnierowania** kapeluszy męzkich, mogą się zgłosić do fabryki kapeluszy
Göppert i Grethler,
w Łodzi, ulica Podleśna № 813-d.
2650—3

Wspaniałe podarki kolędowe!
Nadeszły świeżo z zagranicy następujące przedmioty: najpiękniejsze lornetki teatralne, aluminiowe i inne magiczne latarki, barometry, binokle złote w rozmaitych fasonach i t p. bardzo tanio nabyć można w składzie Optycznym
S. Lewińskiego
w ŁODZI,
ulica Dzielna № 2.
2647-3

ОТЪ КОНТОРЫ
РОССІЙСКАГО ОБЩЕСТВА
морскаго, рѣчнаго, сухопутнаго страхованія и транспортированія кладей.

Симъ объявляется, что на основаніи ВЫСОЧАЙШЕ утвержденнаго 25 Февраля 1872 года Положенія Комитета Министровъ о дополненіи устава Общества, 15 (27) Декабря 1892 въ 11 часовъ утра будутъ продаваться прибывшія и непринятыя въ установленный срокъ клади, состоящія изъ разныхъ мануфактурныхъ товаровъ и бумажн. рвани, оцѣненныхъ въ СР. 35.

Продажа имѣетъ быть въ складѣ Конторы, по Дамкой ул. въ домѣ подъ № 24.

Купившій на торгахъ кладь обязанъ уплатить немедленно 25% условленной цѣны, а остальную сумму въ теченіи 24 часовъ. Невнесшій въ теченія сего срока денегъ, теряетъ задатокъ и право на полученіе купленнаго товара или вещей. 2642—3

W HURTOWYM SKŁADZIE
Specyalnych Moskiewskich wyszywanych sukien
ul. Piotrkowska dom Epsteina, obok hotelu „Victoria"
lewa oficyna 2-gie piętro.
W niedzielę d. 11/23 b. m. rozpocznie się sprzedaż **detaliczna po cenach hurtowych** w wielkim wyborze ostatnio sprowadzonych **sukien wełnianych, sukiennych oraz haftowanych,** kupujący za rs. 100, otrzymują 6% rabatu.
2558—3—1

Do sprzedania
fabryka wełniana
w ZGIERZU
(przędzalnia, tkalnia, apretura i farbiernia), z domem mieszkalnym, ogrodem, domami dla robotników i t. d.
Bliższa wiadomość E. Herbst w Łodzi.
2649—0

Ważna Nowość dla Pań!!
Wszelkie przedmioty w zakres gospodarstwa domowego wchodzące oraz
Wyżymaczki oryginalne amerykańskie
sprzedaje **Na raty tygodniowe po 50 kop.**
BAZAR PRZEDMIOTÓW GOSPODARSKICH
Dzielna Nr. 22 obok domu koncertowego.
ZA GOTÓWKĘ CENY ŚCIŚLE HURTOWE.
2646—3—1

D y r e k c y a
Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej
podaje do wiadomości osób interesowanych, że na potrzeby roku 1893 zamierza zakupić:
200 sąż. kubicz. warsz. miary drzewa opałowego z dostawą do jednego ze składów opałowych drogi, na stacyi: Warszawa, Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Ząbkowice, Granica, Sosnowiec i Aleksandrów, oraz
1867 sztuk słupów sosnowych telegraficznych,
mianowicie:
po 50' długości . . sztuk 25
„ 36' „ . . „ 362
„ 26' „ . . „ 1480
z dostawą na jedną ze stacyj drogi.

Osoby, życzące sobie przyjąć udział w konkurencyi na którąkolwiek z pomienionych dostaw, zechcą złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, najpóźniej do dnia 16 (28) grudnia r. b. stosowne deklaracye, w zapieczętowanych kopertach, z napisem: „Deklaracya na dostawę (tu wymienić przedmiot) dla D. Ż. W. W. w r. 1893".

Do deklaracyi winny być dołączone podpisane przez deklaranta odpowiednie warunki licytacyjne, które, zgłaszającym się, będą wydawane w biurze Wydziału Gospodarczego codziennie w zwykłych godzinach biurowych, oraz duplikat kwitu kasy Głównej D. Ż. W. W. na wniesioną tymczasowo kaucyę w wysokości:
rs. 200 do deklaracyi na dostawę drzewa i
„ 300 „ „ „ „ słupów. 2633—2

DRUKARNIA
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
uprasza jak najuprzejmiej Szanownych Klientów swoich, aby, przy zbliżającym się Nowym Roku, raczyli zawczasu zaszczycić ją obstalunkami na wszelkiego rodzaju druki, książki, tabele, blankiety, rachunki, bilety wizytowe i t. d.

PROSPEKT NA **1893** ROK.

PODRĘCZNA
ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA
W TRZECH WIELKICH TOMACH,
poczynając od 1893 roku, dodaje się jako premium bezpłatne do czasopisma **„Przegląd Tygodniowy"**, objaśniony ilustracyami, planami, mapami, etc.

PREMIUM BEZPŁATNE.

„Przegląd Tygodniowy" w XXVIII roku istnienia zbyt dobrze jest znany społeczeństwu, aby potrzebował szerokich zaleceń; przypominamy tylko, iż składa się on z 52 numerów **tygodnika**, każdy od 8 do 16 wielkich czteroszpaltowych kolumn druku z objaśniającemi ilustracyami; z comiesięcznych **Dodatków** naukowych (ilustrowanych), oraz **Powieściowych**, które to ostatnie otrzymują abonenci w rozmiarze **stu arkuszy** druku rocznie, za dopłatą rs. 1 kop. 50 (z przez. rs. 2).

Premium: „Podręczna Encyklopedya Powszechna" wyjdzie w trzech wielkich tomach i uwzględni przy największej ścisłości w terminologii, datach, tytułach—**jaknajwiększą** ilość objaśnień naukowych, oraz faktów historycznych, biograficznych, bibliograficznych—**głównie** z okresu nowożytnego, doprowadzonego do dni bierzących. Taka Encyklopedya, **otrzymana bez osobnego dla abonentów kosztu,** potrzebna jest każdemu, jako pierwsze źródło **informacyjne,** dogodne w użyciu i przystępne dla wszystkich. Wydawnictwo rozpocznie się zaraz w 1-ym kwartale; **papier użyty będzie trwały i piękny, druk zupełnie nowy.**

W **Przeglądzie i w dodatkach** drukujemy, lub drukować będziemy powieści: **Adolfa Dygasińskiego „Gorzałka", Pawła Bourgeta „Cosmopolis", Emila Zoli „Doktór Pascal",** Daudeta i innych, oprócz krótkich nowel i obrazków autorów ze wszystkich literatur świata.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata z 10 tomami Powieści w Warszawie:		**Prenumerata z 10 tomami Powieści na prowincyi:**	
Rocznie	rs. 8 kop. 70	Rocznie	rs. 12
Półrocznie	„ 4 „ 35	Półrocznie	„ 6
Kwartał I i IV po	„ 2 „ 10	Kwartalnie	„ 3
Kwartał II i III po	„ 2 „ 25	**Prenumerata bez Powieści na prowincyi:**	
Prenumerata bez powieści w Warszawie:		Rocznie	rs. 10 k. —
Rocznie	rs. 7 kop. 20	Półrocznie	„ 5 „ —
Półrocznie	„ 3 „ 60	Kwartalnie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 80	Za zmianę adresu dopłaca się każdorazowo kop. 10.	1572—1
Miesięcznie	„ — „ 60		
Za odnoszenie do domu dopłaca się po 5 k. m.			

NAJTAŃSZE PISMO POLSKIE
„KURYER CODZIENNY"
ILUSTROWANY.
DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.
Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.
Artykuły wstępne. Felietony. Informacye. Kronika warszawska, prowincyonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kronika sądowa. Kuryer literacki. Powieści i nowele. Dział polityczny i obfite telegramy. Dział handlowy. **Kroniki Bolesława Prusa.**
Portrety i ilustracye wypadków bieżących.
Powieści w dodatku porannym drukowane są w formacie książkowym, tak, ażeby odcinki można składać i następnie oprawiać w książkę.
Warunki prenumeraty „Kuryera Codziennego":
w Warszawie miesięcznie 50 kop. kwartalnie rs. 1 kop. 50
na Prowincyi „ 75 „ „ „ 2 „ 25
Adres: Administracya „Kuryera Codziennego",
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 17.
Redaktor, **Dr. W. M. Olendzki.** Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**
2425—3

Rolnik i Hodowca
Tygodnik rolniczo-przemysłowy, poświęcony sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu wiejskiego oraz hodowli inwentarza żywego.

W r. b. „Rolnik i Hodowca" kończy 10 lat istnienia, a pragnąc uczcić ten krótki jubileusz służby publicznej, Redakcya, oprócz zwykłego dodatku **bezpłatnego,** którym jest 2-ga część dzieła **Weterynarya Gospodarska,** przeznacza nadto jako drugie **premium bezpłatne**
komplet regestrów gospodarskich.
Niezależnie od tego, pragnąc ułatwić czytelnikom kupowanie dzieł specyalnych, Redakcya **obniżyła chwilowo ceny** na wszystkie wydawnictwa swoje do kosztu samego papieru i druku.

Szczegóły wykazane są w prospekcie, który na każde zapotrzebowanie wysyła się bezpłatnie.

Prenumerata „Rolnika i Hodowcy" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 kop. 50. Z przesyłką pocztową rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4. Na przesyłkę premiów załączać należy rs. 1.
Adres Redakcyi: ulica **Hoża Nr. 64.**
2428—4 Redaktor i Wydawca **Henryk Kotlubaj.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE
„NEW-YORK"
założone 1845 r.

1872 **SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW** 1892
zaprowadzony w roku 1872.
Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:
1) na wypadek śmierci o składkach dożywotnich, wystawiona w wieku 43 lat.
Kapitał: rs. 4,000. Suma uiszczonych składek, rs. 2,804.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **gotówką rubli 125.**
2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.
Kapitał: rs. 20,000. Suma uiszczonych składek, rs. 14,332.
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,676.
A zatem: **za każde 100 rubli** wpłaconych składek, Towarzystwo płaci **w gotowiźnie rubli 144.**
3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.
Kapitał: rs. 10,000. Suma uiszczonych składek rs. 9,706.
Umowa jest rozwiązaną i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.
A zatem: **za każde rubli 100** wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca **w gotowiźnie rubli 170.**
Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tu niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku
Rs. 265,748,783.61.
Specyalną gwarancyę dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwowy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym października 1892 r.
Rs. 2,614,937.95.
Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań
CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.
DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO
K. Radkiewicz.
Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.
W Łodzi: C. LASKA, Pasaż Meyera.
1118—29

PRENUMERATĘ na wszystkie pisma krajowe przyjmuje W. KOLINSKI, ul. Piotrkowska 7, naprzeciw składu Żyrardowskiego. 2645—5

Główny Skład ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 6 nowy

poleca:

Płótna bielone, **kreas** niedobielony, **płótna** na prześcieradła, **rewańtuchy, płótno** niebielone w różnych szerokościach na rolety, **płótno** niebieskie, **płótno** pąsowe na wsypy, **płótno** kolorowe na fartuszki i **fartuszki** odpasowane.
Drelich w paski na wsypy, na materace i sienniki.
Dreliszki na ubrania męzkie, kolorowe i szare.
Tkaniny na kamizelki.
Madapolam, kreas, płótno tyrolskie.
Płótno introligatorskie.
Tkanina kanwowa do wyszycia.
Chustki do nosa, płócienne, batystowe i bawełniane, białe i kolorowe.
Ręczniki kuchenne, ręczniki bielone adamaszkowe, ręczniki do haftu z kanwowemi szlakami i frendzlą z kolorowemi szlakami.
Ręczniki, płaszcze i prześcieradła kąpielowe — Mydlniki.
Obrusy białe, oraz całe nakrycia na 6, 12, 18 i 24 osób.
Serwety stołowe i serwetki deserowe białe i kolorowe.
Serwetki adamaszkowe białe i kolorowe z odpowiedniemi serwetkami desserowemi na 6 i 12 osób.

Serwety i serwetki kanwowe, oraz z surowej przędzy.
Fartuchy kuchenne i fartuszki dziecinne gotowe.
Worki, wańtuchy i sienniki gotowe.
Kapy na łóżka pikowe, dżutowe, gobelinowe i pluszowe.
Kołdry watowe na wacie bawełnianej i wełnianej: atłasowe jedwabne.
„Surah" atłasowe wełniane, kaszmirowe, adamaszkowe i brylantowe.
Wielki wybór dżutowych i żeliniowych portier i serwet.
Plusze wełniane i materyały na meble wełniane i jedwabne,
Firanki i story białe, kremowe i kolorowe, odpasowane i na arszyny Vitrage, Antimacassar.
Wielki wybór dywanów.
Krawaty, Cachenez i chusteczki jedwabne.
Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne weln. baweł. i fil d'ecosse.
Pończochy i skarpetki jedwabne.
Koszule, kaftaniki, spodnie wełniane, bawełniane i fil d'ecosse.
Spódnice, kamizelki i kamasze włóczkowe.
Wielki wybór bielizny damskiej i męzkiej.

Pończochy, Skarpetki i Pończoszki dziecinne czarne, niezawierające barwników trujących, z gwarancyą za trwałość koloru w noszeniu i praniu.

Po znacznie zniżonych cenach od 20 do 30% polecamy wysortowane towary na gwiazdkę.

Ceny NIZKIE, lecz ściśle STAŁE. 2437—0—1

BAKALIE MIĘSZANE

M. Sprzączkowski

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

na Łódź i okolicę firmy

„PIOTRA ORŁOWA"

ulica Piotrkowska Nr. 501. ŁÓDŹ ***ulica Piotrkowska Nr. 501.***

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA. NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA.

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

PIERNIKI w wielkim wyborze PIERNIKI

z pierwszych renomowanych fabryk Warszawy, Moskwy i Torunia firmy Gustawa Weese i innych, WINA odstałe: węgierskie, reńskie, hiszpańskie, szampańskie, rumy, koniaki, araki, likiery krajowe i zagraniczne, oraz towary kolonialne: rodzynki sułtańskie, eleme, migdały, cykatę, wanilię, oliwę prawdziwą Nicejską, musztardy francuskie i krajowe, octy francuskie, czekoladę, mączkę cukrową zwaną puder z cukru oryszewskiego, rżniętego na maszynie tu na miejscu, oraz wszelkie inne towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące.

2440—

PIERNIKI.

Dwa umeblowane pokoje

z usługą, przy ulicy Piotrkowskiej (Wólka) są zaraz lub od Nowego Roku do wynajęcia razem lub osobno. Tamże obiady. Oferty przyjmuje Administracya „Dziennika" pod lit. Sn. 2639—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, J. S. Rabnowicza, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Lublin za № 46223 z dnia 29 października r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2628—3

MUZEUM i PANOPTIKUM

J. K. JANNI

Pierwszy raz w Łodzi,

ulica Południowa róg Piotrkowskiej, w domu Sendrowicza № 2.

Muzeum otwarte zostanie w niedzielę d. 6/18 b. m. od g. 10 rano, zwiedzać można codziennie do godz. 10 wieczór. Muzeum składa się z 4-ch oddziałów, w których można oglądać do 1000 sztuk ostatnich nowości.

Wejście kop. 20, dzieci płacą k. 10, katalogi po kop. 10.

Wejście do gabinetu Anatomicznego dla dam w piątki. Opłata oddzielna.

Rzadka okazya!

BAZAR FLORA

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 69.

Z POWODU ZWINIĘCIA MAGAZYNU

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ!!

niżej cen kosztu: eleganckich dziecinnych sukienek i płaszczyków, matinek, bluzek, szlafroków z różnych materyałów i fasonów.

Obstalunki z powierzonych materyałów na sukienki dziecinne i suknie damskie, po bardzo umiarkowanych cenach będą i nadal przyjmowane. 2634—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia odbierającego, M. Tifenbacha, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Kielce-Łódź za № 3523 z d. 30 listopada r. b. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 2618—3

Źrebak

roczny, szpakowaty, wybiegł z podwórza domu № 20 przy ulicy Milscha i dotąd nie odnaleziono go. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest o łaskawe zawiadomienie za wynagrodzeniem pod powyższym adresem. 2632—3

Suknie odpasowane zagraniczne z ustępstwem 40% rabatu od cen dotychczasowych.

HERZENBERG & ISRAELSOHN

23 Piotrkowska ŁÓDŹ Piotrkowska 23.

Wielka gwiazdkowa WYPRZEDAŻ!

Mające nastąpić **ZMIANY** w naszym interesie skłaniają nas, celem szybszego **opróżnienia składów**, do znacznego **obniżenia cen** większej części artykułów z uwzględnieniem dotychczasowego **rabatu 15%**.

Na podarunki gwiazdkowe:

polecamy:

Wielki wybór krajowych i zagranicznych materyi wełnianych na sukne, po cenach znacznie zniżonych. (Czysta wełna od 35 kop. za łokieć brutto).

Materyały na pokrycie futer i na okrycia.

Jedwabne adamaszki, Ottoman, Satin-double, Himalaja Kamgarn gładki i w desenie, Drap-de-Dames, w rozmaitych kolorach etc. etc.

Białe sukienko na kostyumy wieczorowe.

Flanelki w prześliczne desenie, Lamy, Flanele, Kamgarn drukowany, Mousselin-de-laine etc. etc.

Madapolamy, Chiffons, Półpłótna, Tyrolskie (w całych sztukach wielkie obniżenie ceny). Szyrtyngi, Pique à jour, Victoria, Nancuk, Brylantyna, Piki, Barchany, Pika-barchan.

Płótna jarosławskie, (jeszcze na składzie) 6/4, 7/4, 9/4, 10/4, 12/4 i 16/4 na Prześcieradła, Obrusy, Ręczniki, Serwetki deserowe, Serwety, Inlett, Drylichy, Płótno na rolety 10/4 szerokości i t. d. i t. d.

Wielki skład kołder.

Kołdry podróżne, Kołdry pikowane z atłasu jedwabnego i wełnianego, Kołdry flanelowe, Kołdry pikowe białe i kolorowe, Kapy na łóżka ażurowe przybrane atłasem, Kołdry dziecinne z flaneli i piki.

Chustki do nosa.

Białe (angielskie) płócienne, batystowe kolorowe i białe z surowego jedwabiu, bawełniane, od 40 kop. za tuzin brutto.

Firanki, Pokrycia na meble, Dywany, Chodniki, Portiery, Materyał na fartuchy, i t. d. i t. d.

RZETELNA USŁUGA!

Ceny absolutnie STAŁE z odliczeniem 15% rabatu.

Suknie odpasowane zagraniczne z ustępstwem 40% rabatu od cen dotychczasowych.

Suknie odpasowane zagraniczne z ustępstwem 40% rabatu od cen dotychczasowych.

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości, w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty Majowej 1892 roku, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacye, odbywać się mające o godzinie 11 z rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego, przy ulicy Średniej pod № 427 w m. Łodzi, przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

a) pod № 576-a, przy ulicy Pustej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 4,500; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 900; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 6,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 17 lutego (1 marca) 1893 roku przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

b) pod № 561, przy ulicy Piotrkowskiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 6,000; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 1,200; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 9,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 lutego (2 marca) 1893 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

c) pod № 191, przy ulicy Stary Rynek, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 3,000; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 600; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 4,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 lutego (3 marca) 1893 roku przed notaryuszem Władysławem Jonscherem.

d) pod № 441, przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 13,000; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2,600; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 19,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 lutego (6 marca) 1893 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

e) pod № 1373, przy ulicy Dzielnej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 30,000; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 6,000; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 45,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 23 lutego (7 marca) 1893 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

f) pod № 287, przy ulicy Ogrodowej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 11,200; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2,240; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 16,800; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 24 lutego (8 marca) 1893 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

g) pod № 1110, przy ulicy Widzewskiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 10,700; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 2,140; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 16,050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 1 (13) marca 1893 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

h) pod № 48-c, przy ulicy Zawadzkiej, obciążona pożyczką towarzystwa rs. 15,000; wadyum do licytacyi złożyć się mające wynosi rs. 3,000; licytacya rozpocznie się od sumy rs. 22,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 3 (15) marca 1893 roku przed notaryuszem Władysławem Jonscherem.

Łódź, dnia 25 listopada (7 grudnia) 1892 roku.

Prezes E. Herbst.

P. o. Dyrektora Biura L. Gajewicz.

2542—3

Restauracya FRANKFURTA.

Jeszcze tylko do świąt

KONCERT

SŁYNNEGO DUETU

ADAMUS i POKRZYWNICKIEGO.

2653—

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka,

podaje do wiadomości, że w dniu 11 (23) grudnia 1892 r. na stacyi towarowej Łódź sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę sztuka sera wagi 4 pudy 19 funtów, przybyła dnia 7 (19) listopada r. b. ze stacyi Warszawa za listem frachtowym № 7238 od Tursza dla okaziciela. 2644

Garnitur mebli

czarnych mało używany zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu dom W-go Meyera vis-à-vis Poczty, mieszkania Nr. 10. 2651—3

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Franciszka Szczepaniaka oraz świadectwa z fabryki Allart i S-ki na imię tegoż.

Łaskawy znalazca raczy złożyć je w tutejszym magistracie. 2648—

Dowód za Nr. 19692

Filii Łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej № 31 (55) zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2643—1

Zgubiono kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Antoniego Rogowskiego.

Łaskawy znalazca raczy złożyć ją w tutejszym magistracie. 2645—

☞ **PRACOWNIA POŃCZOCH**

R. Deutschman

w Łodzi, ulica Cegielniana № 4

poleca

wielki wybór pończoch wszelkich gatunków.

☞ Tamże potrzebne są zdolne wykończarki. 2623-3

= NA GWIAZDKĘ =

Magazyn Jubilerski i Zegarmistrzowski

A. KANTOR

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 16, dom Rosena

poleca wielki wybór **biżuteryi i zegarków.**

CENY NIŻKIE. 2563—10

Tabela wygranych

w ósmym dniu ciągnienia V klasy 159 loteryi klasycznej.
Dnia 17 grudnia 1892 roku.

Główne wygrane: Rs. 40,000 na № 15980, po rs. 2.000 na №№ 6337 13184, po rs. 1,000 na №№ 2583 10654 18420 18936 20131 22276, po rs. 400 na №№ 1046 1102 8394 14201 15493 17188 17429, po rs. 200 na №№ 749 3784 5819 7920 8073 10595 21656 22488, po rs 100 na №№ 1716 3370 4678 8267 8661 9611 9630 11322 13423 13646 14331 15034 15606 16230 17995 18086 18140 18304 18613 21113 22359 23373

Po rs. 80 wygrały №№

39	1489	2903	4821	6398	7892	9019	10215	11782	13330	14743	16007	17407	18576	20074
47	1523	10	4948	6485	7903	22	63	11919	43	79	8	24	96	77
147	95	24	62	87	51	9144	82	65	77	14800	75	81	99	83
80	1705	26	5041	91	77	63	10327	77	94	73	85	98	18629	20106
82	22	3006	66	6601	78	93	10422	83	13420	78	16122	17546	51	57
204	29	31	5107	6	8043	9222	52	96	27	14904	43	62	53	85
20	33	41	46	18	48	40	82	12015	62	28	75	17605	18708	20238
25	1901	3108	52	6602	8101	62	83	12104	13581	30	16211	47	59	40
59	77	55	98	6781	14	98	96	19	13614	32	41	86	18844	66
313	98	84	5230	82	28	9339	10607	53	60	53	16308	97	77	88
406	2006	3276	43	6883	29	45	27	89	13714	65	16	17703	18957	20318
34	16	90	73	6922	8308	98	10747	12203	17	15042	74	7	19055	71
533	90	98	74	96	66	9413	10812	40	70	65	87	74	19112	81
35	2173	3353	5315	7010	87	88	28	12311	13828	67	16451	17804	19201	20104
41	2223	76	88	87	8422	97	29	36	55	91	74	20	14	30
67	44	3414	97	7135	25	9514	34	91	65	15132	16524	17900	39	60
88	66	79	5438	7212	41	84	65	94	77	54	29	6	66	75
625	2300	3649	63	19	49	9610	66	12486	91	97	96	41	19307	76
93	7	51	99	35	81	20	69	97	99	15200	16661	18118	21	20529
788	30	3702	5502	55	82	38	10919	12545	13904	25	65	33	39	40
98	43	3800	49	73	8505	57	47	74	50	45	94	89	48	45
827	2414	34	56	85	64	61	61	12715	68	48	16725	18205	79	46
54	71	44	5615	7344	90	9714	11002	21	14053	15362	51	9	19428	62
62	73	50	59	64	8631	24	4	40	54	74	16809	17	19532	82
925	92	80	95	7442	47	44	48	42	56	15464	52	29	92	93
94	2518	3943	5733	56	73	54	53	45	14113	15527	16933	35	19620	20614
1037	50	91	36	62	83	9568	98	92	37	59	98	57	51	24
51	59	4132	42	7544	8705	69	11127	12952	54	89	17027	72	19705	21
1123	66	4286	5813	76	8	94	48	13030	14227	15615	39	73	11	33
28	84	88	30	86	48	9926	83	48	36	24	17184	97	19800	42
41	2636	4319	76	91	8817	73	11248	77	81	72	86	18318	14	93
64	44	30	5915	7626	37	10082	11588	13102	14302	15753	93	18437	67	20745
86	52	4104	36	97	40	85	97	59	33	70	17245	73	77	52
87	60	34	6053	7813	80	99	11652	71	49	77	47	80	89	80
1212	75	4508	68	19	8904	10138	63	72	73	15824	53	82	19890	20807
25	2742	36	80	27	9	42	11707	87	14474	73	17320	18502	19932	85
42	90	4623	6163	39	43	50	48	97	14549	15934	62	17	42	98
90	2831	59	74	42	46	86	53	13284	14620	50	77	35	81	20916
1347		4813	6332	55	9016	10202	70	95	14724	77	17406	41	20028	31

20990 21006 32 21104 46 21208 26 64 82 90 213 53 55 78 21402 65 21577 21618 20 70 21730 76 83 99 21927 36 22013 54 76 91 96 22118 30 34 52 57 84 22267 22308 47 22475 22520 26 82 90 22627 35 42 51 97 22729 42 45 47 51 22809 80 81 22903 16 36 44 49 23041 49 91 23184 90 23218 23436 89

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Дозволено Цензурою 8 Декабря 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".